Nr. 239 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, środa 19 października 1927 | Rok X

ROBOTNIK LUDOWY

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Pogłoski o rozwiązaniu Sejmu.

Zwycięstwo wyborcze P. P. S. w Częstochowie i Włocławku.

Co będzie z Sejmem?

Z dniem 20. bm. kończy się przerwa w obradach sejmowych, zarządzona pamiętnem rozporządzeniem Prezydenta. Z tym przeto dniem powinny się rozpocząć nagle przerwane wówczas obrady sejmu. Czy jednak się rozpoczną?

Rząd nie objawia w tej sprawie swoich zamiarów. — Wprawdzie współpracownictwa rządu z sejmem nikt nie oczekuje, nie jest jednak wykluczone, że sesję znowu udaremni.

Znamienne jest jednak, że nie widać zupełnie przygotowań czynników sejmowych do nadchodzących obrad. Charakterystyczna cisza w gmachu parlamentu polskiego zdaje się świadczyć, że do tej ostatniej przed wyborami sesji, nie przywiązuje się większej wagi. — Stronnictwa odbywają narady, przygotowujące zbliżające się wybory, w owocność prac obecnego sejmu nikt już nie wierzy.

Jest inne pytanie, czy ta rezygnacja parlamentu z przysługujących mu i zagwarantowanych konstytucją praw jest wskazaną? Czy sejmowi wolno się usunąć dobrowolnie od ważnego prawa kontroli? Z ubolewaniem stwierdzić trzeba, że od tego sejmu, o tak skompromitowanej w oczach społeczeństwa większości niczego spodziewać się nie można. Największy klub sejmowy nar. demokracji próbuje się odegrać ustawicznymi demonstracjami przeciw rządowi, ale już wiadomo, że próby te nie znajdują żadnego oddźwięku w społeczeństwie, które w ogromnej swej większości odwróciło się od tego, pozbawionego treści politycznej, obozu. Piastowcy mimo odmiennych pozorów są w wewnętrznym rozkładzie, w podobnem położeniu jest grupa Dubanowicza, której sfery ziemiańskie coraz liczniej orjentują się na Dzików. Chadecja chciałaby iść z rządem i przeciw rządowi, a NPR. znika z horyzontu życia politycznego. A te właśnie stronnictwa są decydującym czynnikiem w sejmie.

Jak najrychlejsze rozpisanie wyborów do sejmu będzie wyzwoleniem z obecnego pomieszania pojęć i zamazania fizjognomji życia politycznego w państwie.

Konstytucja nakazuje oddanie głosu masom obywatelskim. Czy jednak rząd pójdzie za tym nakazem? Zapewne najbliższe dni przyniosą odpowiedź. Na jedno tylko trzeba zwrócić uwagę; walka z tym sejmem nie była trudna, ale nielatwą byłaby walka z całem społeczeństwem.

—:::—

Jaki los czeka Sejm?

WARSZAWA. 17. 10. (tel. wł.). W związku ze zbliżającym się terminem wznowienia obrad sejmu rozchodzą się pogłoski, jakoby w rządzie przeważała opinja za rozwiązaniem parlamentu bez czekania na termin ustawowego wygaśnięcia kadencji. Wedle tych pogłosek sejm miałby być rozwiązany 25. b. m., w styczniu zaś odbyłyby się wybory.

Wobec niedyspozycji marsz. Rataja prezydjum sejmu nie zebrało się oraz nie ustalono jeszcze, czy i ewentualnie kiedy zbierze się sejm.

Nowe zwycięstwa P. P. S. w wyborach do samorządów.

WARSZAWA. 17. 10. (tel. wł.). Wczoraj odbyły się tu wybory do Rady miejskiej. Ilość głosujących wynosiła 75 proc. uprawnionych do głosowania. Lista

PPS. OTRZYMAŁA 11 MANDATÓW

Bund 1 mandat. Niezależni socjaliści 2. NPR 3 mandaty. Resursa rzemieślniczo- żydowska 2 mandaty. Zjednoczenie gospodarcze 2. Zjednoczony blok żydowski 6. Chrześcijańska Demokracja 9. Lista katolicka 4. a Lista demokratyczna 2. Komuniści oddali 701 głosów, które unieważniono.

—:::—

WARSZAWA. 17. 10. (tel. wł.). Wybory do Rady miejskiej m. Włocławka, które odbyły się wczoraj dały następujące wyniki:

LISTA Nr. 2 PPS. UZYSKAŁA 8 MANDATÓW.

Bund 2 mandaty. Poale Sion lewica 1 mandat, Poalej Sion prawica 1 mandat. Polski Gosp. Komitet wyborczy (Ch. D. i N. D.) 15 mandatów. Partja Zjednoczenia wyborczego (mniejszość niemiecka) 1 mandat. Demokratyczny komitet wyborczy. (Partja Pracy) 2 mandaty. Żydowski blok narodowy (sioniści) 3 mandaty, ortodoksi żyd. 1 mand. — Na 28.365 uprawnionych do głosowania, w wyborach wzięło udział 18.615. Unieważniono 2.445 głosów a z tego 2.420, które padły na unieważnioną listę Nr. 10, t. zw. opozycji robotniczej.

—:::—

WARSZAWA. 17. 10. (tel. wł.). W wyniku odbytych wczoraj wyborów, do Rady m. Zawiercia

P. P. S. UZYSKAŁA 4 MANDATY.

NPR 3 m., sanacja 1 m., Ch. D. 5 m., Lud. Nar. 4 m., Żydzi 5 m.

—:::—

Strejk generalny górników w Niemczech.

BERLIN. 17. 10. (AW). We wszystkich kopalniach środkowo niemieckiego Zagłębia węgla brunatnego wybuchł strejk generalny górników. Bierze w nim udział przeszło 80 tys. robotników.

—:::—

Obrady „Wyzwolenia“.

WARSZAWA. 17. 10. (tel. wł.). Dziś zakończyły się obrady Zarządu Gł. „Wyzwolenia“. Przyjęto rezolucję, stwierdzającą, że „Wyzwolenie“ nie może pogodzić z dobrze pojętym interesem państwa tych poczynań rządu, które podważają ustalony przez konstytucję ustrój państwa. „Wyzwolenie“ solidaryzuje się z poprzedniemi uchwałami stronnictwa i pozostaje nadal w stosunku krytycznym do rządu.

Marsz. Piłsudski gościem papieża?

WARSZAWA. 17. 10. (AW). „ABC“ donosi, że rokowania pomiędzy rządem polskim i czynnikami watykańskiemi w sprawie wizyty marsz. Piłsudskiego w Watykanie trwają nadal. P. marsz. Piłsudski w czasie swego ewentualnego pobytu w Rzymie będzie gościem Papieża Piusa XI. i nie jest wykluczone, że premier polski zamieszka w Watykanie. Wyjazd marsz. Piłsudskiego nastąpić ma — jak donosi „ABC“ — z końcem listopada r. b.

Zagraniczne głosy o pożyczce polskiej.

Co mówi oficjalny organ czeski.

PRAGA. Wielkim sukcesem Polski nazywa „Prager Presse", organ czechosłowackiego ministerstwa spraw zagran., przyznanie Polsce pożyczki amerykańskiej. Dowodzi to, że kapitaliści amerykańscy, którzy zazwyczaj o podstawach gospodarczych i politycznych wszystkich tych państw, które na pożyczki amerykańskie reflektują, bardzo dobrze są informowani.

OCENILI PRZYCHYLNIE MOŻLIWOŚCI ROZWOJU GOSPODARCZEGO POLSKI

Zachód europejski skłonny jest spoglądać na Polskę jako na państwo pod względem gospodarczym dość prymitywne, zapominając przytem, że Polska posiada bardzo dobrze rozwinięty przemysł, olbrzymie pokłady węgla nietylko na Śląsku Górnym, lecz i w Małopolsce, dalej bogate pola naftowe i znakomicie rozwinięty, całe państwo obejmujący przemysł rolny". „Prager Presse" podkreśla, że zarówno polityczna, jak i gospodarcza stabilizacja Polski zatacza z roku na rok coraz szersze kręgi.

Pod względem polityki finansowej pożyczka amerykańska dla Polski jest — zdaniem „Prager Presse" — częścią tej wielkiej roboty około odbudowy Europy, która z gruntu zmienić ma oblicze gospodarcze starej ziemi. Nie należy się dziwić, że Polska jako państwo najbardziej wojną poszkodowane, przeżyła po dobnie zresztą, jak jej pod względem gospodarczym daleko silniejsi sąsiedzi, okres inflacji, która zniszczyła prawie cały polski kapitał finansowy. A jeśli stabilizacja nowej waluty nie udała się w zupełności i Polska zmuszona jest dzisiaj zaciągnąć pożyczkę stabilizacyjną, to nie wolno przytem zapominać, że rząd Polski korzystał przy odbudowie swego systemu walutowego w bardzo ograniczonej ilości z obcej pomocy i dlatego wysiłek kraju samego był bardzo znaczny. Po stwierdzeniu, że obecny stan finansowy Polski nie daje żadnych powodów do pesymizmu, pismo zaznacza, że

POLSKA JEST JEDNEM Z NAJMNIEJ ZADŁUŻONYCH PAŃSTW W EUROPIE.

Kapitał amerykański zmuszony jest po wojnie szukać odpływu do Europy, gdyż nadmiar gotówki mógł by się w przeciwnym razie ujemnie odbić na dalszym rozwoju gospodarczym Stanów Zjedn. W dążeniu tem kapitaliści amerykańscy starają się lokować swe kapitały w państwach o najniższem napięciu, tj. tych, którym brak jest kapitałów, które równocześnie jednak mają wszelkie warunki rozwoju. Polska jest par excellence takim krajem.

Głos „Arbeiter Ztg."

WIEDEŃ, 17. 10. „Arb. Ztg.", organ austrjackiej socjalnej demokracji, pisze:

„Przez tę pożyczkę Polska Piłsudskiego dostała się pod kontrolę kapitału amerykańskiego. Będzie to miało również polityczne skutki: tak francuski jak i angielski wpływ w Warszawie zejdzie obecnie na szereg lat najbliższych na drugi plan. W tych okolicznościach mogą wzmocnić się pokojowe siły w Polsce, gdyż amerykańscy finansiści szukają w świecie zysków a nie wojennych awantur. Najważniejszem atoli zadaniem polskiego rządu w najbliższych latach będzie naciskanie śruby podatkowej.

Socjaliści łódzcy o świetnem zwycięstwie wyborczem.

„Łodzianin", organ PPS. w Łodzi, pisze na temat zwycięstwa wyborczego co następuje:

„Dotychczas większość Rady miejsk. została rozbita i doszczętnie zdruzgotana — z chjeńskiej ósemki i z NPR przyjdzie na posiedzenie nowej Rady zaledwie kilku zwiastunów klęski. Polska Partja Socj. oraz inne partje socjalistyczne zdobyły większość mandatów.

W ręce socjalistów przejdzie władza miej.

Nie pomogła pełna oszczerstw i ohydy kampanja wyborcza prowadzona, zwłaszcza przez NPR lewicę. Nie pomógł, zniżonymi podatkami suto opłacany film magistracki; nie pomogła kanalizacja prowadzona na pokaz, na wybory; nie pomogli „farbowani szwajcarzy" z elektrowni ze swymi latarniami naprędce postawionemi. Klasa pracująca Łodzi poznała się na obłudzie, fałszu i oszczerstwach enpeeru lewicy i wydała przez głosowanie swój sąd o ich moralnej wartości.

Zdajemy sobie doskonale sprawę jakie obowiązki włożyli na nas wyborcy, ci którzy z ufnością oddawali swe głosy na listę PPS. Uczynimy wszystko, aby zaufania tego nie zawieść.

Prawda, że praca czeka nas ciężka i trudna, tymbardziej gdy zważymy, że skład Rady jest tak rozproszkowany, jak jeszcze dotychczas nie znały żadne wybory w Łodzi. Zważyć musimy, iż poza naszą frakcją radziecką niema ani jednej grupy radnych, któraby mogła samodzielnie przeprowadzić ławnika. Lecz jesteśmy głęboko przekonani, że trudności te pokonamy. Chlubnie dzieło, które zapoczątkowaliśmy przed czterema laty: ścisłą współpracę z pozostałemi partjami socjalistycznemi na terenie samorządu kontynuować będziemy. Szowinizm, antagonizm narodowościowy, który w poprzedniej Radzie w najważniejszych zagadnieniach gospodarki samorządowej odgrywał nieraz rolę decydującą — musi ustąpić pracy twórczej, która w swym wysiłku skupiła całą klasę robotniczą wszystkich narodowości.

Nie upajamy się wyborami, choć przeszły dla nas zwycięsko, nie zamierzamy spoczywać na laurach, nie ogłaszamy końca walki. Wybory 9 października to poważny wyłom w twierdzy ciemnoty i niewolnictwa społecznego, etap w ogólnym pochodzie zdobycia serc i umysłów robotniczych. A pochód ten przyspieszymy zwycięstwem, gdy praca nasza będzie twórczą, gdy wyda te rezultaty, o których w swym programie wyborczym mówiliśmy klasie robotniczej".

—:::—

SOSNOWIEC LICZY PONAD 100.000 MIESZKAŃCÓW.

SOSNOWIEC, 17. października. (Pat.) Magistrat sosnowiecki otrzymał zawiadomienie z ministerstwa spraw wewnętrznych, że Sosnowiec został przesunięty do kategorji miast, liczących ponad 100.000 mieszkańców.

—:::—

WILLIAM JOHN.

2)

HISTORJA MATKI.

(Ciąg dalszy).

Ja siedziałam wtedy naprzeciw drzwi od kuchni i uważałam na Elżbietkę. Tom rąbał drzewo, gdy nadjechał powóz i stanął przed naszym domem. Siedziało w nim dwóch mężczyzn. Jeden z nich wysiadł i zbliżył się do domu. Był to okazały mężczyzna, był ubrany z miejska, jak pastor, który raz był u nas.

Rozejrzał się najpierw, poczem podszedł do mnie i zapytał o mamę. Odpowiedziałam, że jest w domu i pakuje, bo na drugi dzień mamy stąd wyjechać. — Patrzył na mnie długo, jak gdyby chciał czegoś odemnie, potem wcisnął mi do ręki dolara, powiedział:

— Zabierz dzieci i idź z niemi bawić się za szopę, dopóki cię nie zawołam!

Pokazałam dolara Tomowi i powiedziałam, żeby poszedł ze mną, i Elżbietką. Gdy byliśmy już za szopą, Tom zapytał, kto jest ten człowiek i zaco mi dał dolara.

Odpowiedziałam, że go nie znam wcale, ale za to warto było wziąć dolara. I na chwilkę dałam mu dolara do ręki.

— Tak, pewnie — odpowiedział, Tom — a teraz mamy już stosześćdziesiąt jeden dolarów.

Niedługo staliśmy pod szopą, gdy usłyszeliśmy wystrzał. Tom zerwał się i pobiegł do domu, a ja porwałam Elżbietkę i popędziłam za nim. Mama stała we drzwiach od kuchni z bronią w ręku. Gdyśmy się zbliżyli, zobaczyliśmy tego człowieka leżącego twarzą do ziemi.

— Marto — zawołała mama, ten człowiek mnie napadł, a ja go zastrzeliłam. Wyjdź do tamtego i powiedz mu, żeby go zabrał. Nie chcę go tu mieć.

Gdy podbiegłam do powozu, człowiek, co w nim pozostał, chciał właśnie odjechać.

— Pan musi zejść i zabrać swego towarzysza — powiedziałam — mama go zastrzeliła.

Ten odpowiedział:

— Niech mnie szlag trafi, jeżeli to zrobię; pójdę po policję!

I odjechał czemprędzej.

Wróciłam i powiedziałam to mamie. Mama otarła fartuszkiem pot z czoła i odrzekła.

— Tu, zdaje się, bez policji się nie obejdzie.

Mama zabrała nas i poszła z nami do piwnicy, gdzie dawniej stawialiśmy mleko, zanim krowy pozdechały. Zdaje mi się, że mama bała się usunąć trupa, a i my dzieci bałyśmy się też trochę. W nocy zajechały przed nasz dom trzy wozy. Mama zostawiła mnie z Elżbietką i Toma w piwnicy a sama wyszła. Pewnie zdrzemnęłam się wtedy trochę, bo tylko tyle pamiętam, że mama targała mnie i wołała:

— Chodź, teraz musimy stąd iść.

Było około czwartej nad ranem, gdy dostaliśmy się pod więzienie Trinidad.

Sędzia powiedział, że chce mnie z Tomem umieścić gdzie w mieście, ale mama go zapytała, czy nie moglibyśmy zostać przy niej, a wtedy sędzia nas pozostawił. W więzieniu w Trinidad były wodociągi i światło elektryczne, a na śniadanie dawali nam tyle placków, ileśmy tylko chcieli. Tom nawet mówił, że całe życie zostałby w więzieniu, gdyby tak zawsze było.

Popołudniu przyszedł jakiś człowiek i wyprowadził mamę, mówiąc, że będzie przesłuchana. Gdy mama poszła ja i Tom rozmawialiśmy z jakimś starym człowiekiem, który nam opowiadał, że sześć miesięcy już czeka na przesłuchanie. Pytał nas skąd się tu wzięliśmy, a ja odpowiedziałam, że nie wiem, chyba może dlatego, że mama wczoraj zabiła człowieka...

— To chyba powód, by siedzieć w więzieniu — powiedział ten stary. — Ale nie bójcie się — dodał — nigdy nic nie robią kobiecie za to, że zabiła mężczyznę.

To bardzo uspokoiło mnie i Toma, bo tak wyglądało, jakby ten stary człowiek rozumiał się na tem.

Gdy mama wróciła z przesłuchania, zapytała człowieka, który ją odprowadził, czy Tom mógłby wyjść z Elżbietką na powietrze. Gdy wyszli, zostałam sama z mamą.

— Marto — przemówiła do mnie — oni mnie pewnie powieszą bo wczoraj zabiłam człowieka. Zrobię to, bo nie mamy pieniędzy na adwokata. Niech już będzie, wszystko mi jedno, ja już jestem taka zmęczona... — Ale chciałabym bardzo, abyś ty była dobrą dziewczyną i uważała na dzieci... Nigdy ci tego nie okazywałam, ale ja cię bardzo kocham Marto, więcej niż wszystko na świecie.

(C. d. n.).

Krytyka rządowej polityki zbożowej.

Obrady Rady Spożywców.

Po długiej przerwie zebrała się onegdaj Rada Spożywców w nowym składzie. Przez wprowadzenie wzmocnionego przedstawicielstwa rolnictwa, zaznaczyła się większą, niż dawniej, rozbieżność poglądów wśród członków Rady.

Uwidoczniło się to przy pierwszym punkcie obrad Rady Spożywców. Referował naczelnik W-łu Aprow. St. Szwalbe sprawę rezerw zbożowych. W obszernym referacie dał on obraz sytuacji na rynku zbożowym, zaznajomił z organizacją rezerw zbożowych i osiągniętemi w tym względzie rezultatami, uwidocznionemi w stabilizacji cen zboża w ostatnim okresie.

Po referencie zabrał głos tow. pos. Zaremba, podkreślając, że realizacja rezerwy zbożowej, może zarówno wyjść na korzyść spożywcom, jak i na ich szkodę. Zależy to od kierunku działalności. A tu decyduje sprawa polityki cen. Referent powiedział, że ceny, ustalone przez Rząd są narazie tajemnicą. Dla Rady Spożywców nie może być tajemnicą kierunek rządowej polityki cen. Dlatego też Rada Spoż. musi stwierdzić, że

DZISIEJSZY POZIOM CEN ZBOŻA JEST ZBYT WYSOKI.

Patrząc na dotychczasową politykę rządu w tym zakresie, żywimy największy niepokój co do przyszłości. Weźmy chociażby połowiczność załatwienia sprawy wywozu zboża. Pozwolono wywozić pszenicę i zakazano wywozu żyta. A przecież ceny pszenicy ciągną za sobą ceny żyta. Wobec takiego doświadczenia koniecznem jest podkreślenie, iż

REZERWA ZBOŻOWA WINNA SŁUŻYĆ OBNIŻENIU CENY ZBOŻA.

Tow. Zaremba zwrócił przytem uwagę na wysoce niepokojące obietnice rządu w sprawie kredytów rolniczych, które mogą się stać nową dźwignią drożyzny zboża. Trzeba położyć nacisk na to, że polityka podatkowa i kredytowa wobec rolnictwa powinna być środkiem walki o obniżenie cen.

Przeciwko temu stanowisku wypowiedzieli się przedstawiciele rolników. Pan Boguszewski chciałby widzieć w rezerwie jedynie środek normowania cen. Wywóz pszenicy traktuje jako sposób wzmożenia produkcji tego zboża. Jest przeciwnikiem używania polityki podatkowej i kredytowej w związku z polityką cen. Po dyskusji Rada Spożywców dużą większością głosów uchwaliła następujący wniosek tow. Zaremby:

Rada Spożywców wita z zadowoleniem realizację uchwał Rady Spożywców w sprawie rezerwy zbożowej i stwierdza, że rezerwy te powinny się stać czynnikiem obniżenia cen na zboże, które to ceny obecnie są zbyt wygórowane.

Jednocześnie Rada Spożywców zwraca uwagę, iż połowiczne załatwienie sprawy wywozu zboża przez pozostawienie wolnego wywozu pszenicy, pomniejszyło znaczenie zakazu wywozu żyta.

Rada Spożywców zwraca uwagę Rządu, iż polityka kredytowa i podatkowa wobec rolnictwa winna być podporządkowana polityce cen.

W drugim punkcie obrad omawiano wniosk Związku Spółdzielni Spożywców w sprawie racjonalizacji przemiału mąki, wyłonienia Komisji Głównej Rady i stałego zasięgania jej opinji oraz budownictwa piekarń mechanicznych. Dwa pierwsze punkty referował ob. Rapacki. — Wnioski jego przeszły bez zmian. Punkt ostatni, dotyczący piekarń referował tow. Żerkowski i wniosek jego przeszedł z poprawką tow. Chomy, w kierunku

ROZSZERZENIA ULG W KREDYTACH, RÓWNIEŻ NA PIEKARNIE MECHANICZNE, BUDOWANE PRZEZ SAMORZĄDY.

Wschodniogalicyjska odmiana Dzikowa.

19. b. m. odbędzie się w Jabłonowie koło Skałatu zjazd obszarników wschodnio-małopolskich. Tym razem rolę gospodarza pełnić będzie hr. Dzieduszycki, który przedstawi obecnym cel i program zjazdu. Chodzi o konsolidację obszarników wsch. małopolskich i utworzenie jednolitego frontu przy najbliższych wyborach. W zjeździe weźmie udział płk. Sławek, który, jak mówią złośliwi, zjeżdża do obszarników po... złote runo na wybory.

„Sanacja“ w Banku Rolnym.

W miejsce dr. Kańskiego, który odszedł ze stanowiska kierownika Banku Rolnego Oddz. we Lwowie przyszedł p. Chodorowski. — Czy na tej zmianie sama instytucja wyjdzie dobrze — pokaże to najbliższa przyszłość.

Jednakże już dzisiaj z krótkiego okresu urzędowania nowego pana dyrektora nic dobrego nie można wróżyć tej instytucji — bo przecież trudno sobie wyobrazić dobre, sprawne funkcjonowanie instytucji — gdzie między dyrektorem a całym zespołem urzędników panuje rozdźwięk — spowodowany niesłychanem traktowaniem urzędników przez pana dyrektora.

Co więcej, do pogłębienia tego rozdźwięku przyczynia się zarządzenie nowego dyrektora — by urzędnicy pracowali od godz. 8 rano do 3 popołudniu i od 6 wieczorem do 9 w nocy a nieraz i do 10-tej.

Zarządzenie to jest pogwałceniem istniejących ustaw socjalnych — które przecież kierownik instytucji tak poważnej — jak Bank Rolny powinien znać. I tak ustawa z dnia 18. grudnia 1919, w art. I. normuje czas pracy we wszystkich gałęziach przemysłu, handlu, biurowości na 8 godzin na dobę — a w art. 10 tej ustawy pracę w niedzielę wzbrania.

Wreszcie ustawa z dnia 2. lipca 1924. poz. 636 w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet postanawia, co art. 13, że odpoczynek nocny kobiet trwać ma bez przerwy 11 godzin to jest od godziny 8 wieczorem do 6 rano.

Jakże pogodzić obowiązujące przepisy z zarządzeniami wszechwładnego dyrektora, którym kornie w obawie utraty posady wszyscy urzędnicy z konieczności muszą się poddać.

Rząd jest odpowiedzialny za to, że na kierowników państwowych instytucyj mianuje się osoby, których pierwszy występ urzędowy jest naruszeniem obowiązujących ustaw.

Przed paru dniami zaszedł do Banku Rolnego inspektor pracy, którego dekret z dnia 13. stycznia 1919 uprawnia do kontrolowania długości czasu pracy we wszystkich instytucjach. Inspektor ten przesłuchiwał kilku urzędników, do czego ma uprawnienie.

Pan Chodorowski dowiedziawszy się o tem, odezwał się głośno publicznie, że inspektora tego należało za drzwi wyrzucić. — A chodzą pogłoski, że pan dyrektor ma tych urzędników z którymi rozmawiał inspektor pracy usunąć z Banku Rolnego.

Te osobliwe metody „sanacyjne“ p. dyr. Chodorowskiego może osądzą należycie te czynniki, które go na to odpowiedzialne stanowisko zdaje się przez pomyłkę przysłały,

Z niedoli emigrantów polskich.

Obrabowani i topieni w morzu.

Policja paryska po tygodniu telegraficznej szyfrowej korespondencji z policją wyspy Kuby wpadła na trop niesłychanej wprost, zgrozę budzącej, międzynarodowej organizacji, bandyckiej, która obrabowywała a potem topiła w morzu emigrantów polskich, udających się do Ameryki.

W sprawie tej przyjechał do Paryża jeden z głównych inspektorów policyjnych z Hawanny Ferdez, który tak przedstawia ten okropny średniowieczny, od miesięcy trwający spisek:

— Przez Gdańsk i Paryż przyjeżdżają i lądują w Kubie emigranci polscy nie posiadający wiz amerykańskich.

Jacyś zorganizowani agenci obiecują wychodźcom potajemne przemycanie ich morzem do wybrzeża amerykańskiego. Dzięki temu w ostatniem półroczu przewinęło się przez Kubę sześciuset Polaków.

Odjeżdżają oni po dwóch lub trzech najwyżej na małych żaglowcach.

Otóż mamy dzisiaj pewność, że żaden z tych żaglowców nie dotarł do brzegu amerykańskiego, który jest wyjątkowo szczelnie strzeżony przez policję samochodową, lotniczą i patrole łodzi motorowych.

Zresztą najczęściej wspomniane żaglowce powracają do Kuby już po 24 godzinach, czyli w czasie oczywiście nazbyt krótkim na odbycie przewidzianej podróży.

Jasnem jest, że jedynym celem załogi jest pozbycie się pasażerów na pełnem morzu, po uprzedniem ograbieniu ich z gotówki. Po tej wstrząsającej rewelacji policja kubańska dokonała już licznych aresztowań, ale śledztwo musi zatoczyć dalsze kręgi, gdyż stało się oczywistem, że przemytnicy hawańscy pracowali w porozumieniu z „dostawcami“, operującymi w Gdańsku, w portach francuskich i zapewne również w Warszawie.

Żywił rodzinę psiem mięsem.

LILLE (Francja). Niedawno temu, kilku właścicieli psów zgłosiło się do policji z żądaniem przeprowadzenia śledztwa w sprawie tajemniczego zniknięcia ich ulubieńców. Nie były to odosobnione wypadki, ale stale powtarzające się zjawiska. Policja stwierdziła, że około 100 psów zginęło w tej dzielnicy w krótkim stosunkowo czasie.

W wyniku dalszego śledztwa w tej sprawie uwięziono polskiego wyrobnika-imigranta Wacława Ubony, który jak się okazało, ma ośmioro dzieci i żywił je psiem mięsem, a i sam żywił się w ten sposób. Kupował w tym celu skradzione psy, płacąc niekiedy po 20 franków za sztukę.

HRABIA — KOMUNISTĄ.

BYTOM. 17. paźdz. Niebywałą senzację wywołała w Bytomiu wiadomość o wstąpieniu do partji komunistycznej hr. Karola Ludwika Schaffgotscha potomka znanej śląskiej rodziny magnackiej, posiadającej rozległe dobra przemysłowe i rolnicze na G. Śląsku. Powody tego tak niezwykłego kroku hr. Karola Schaffgotscha są dotychczas, zupełnie nieznane.

Męczennik nauki.

Niedawno telegramy doniosły o tragicznej śmierci znakomitego uczonego angielskiego Sidney R. Wilsona, który padł ofiarą badań naukowych.

Wilson chciał wynaleźć idealny środek narkotyczny, gaz, który pozwalałby zastosować narkozę nawet u pacjentów, którzy wskutek słabego serca lub innej wady organicznej, nie mogą być narkotyzowani przy pomocy obecnie istniejących środków. Dopiero przed trzema tygodniami Wilson rzekł do pewnego lekarza, że jest już bliskim zamierzonego celu.

— Jest to już kwestja bardzo krótkiego czasu, Zadziwię świat odkryciem gazu nowego składu, dzięki któremu wszystkie dotychczasowe sposoby narkozy, zostaną wkrótce zarzucone.

W trakcie swej pracy Wilson zginął otruty gazami. Zastano go w jego laboratorjum z twarzą zakrytą antygazową maską. Na stole wśród innych instrumentów i aparatów stała stłuczona retorta.

Skonstatowano, że chociaż Wilson miał twarz zasłoniętą, został jednak zabity przez gaz trujący. Retortę stłukł prawdopodobnie podczas upadku.

Zwołanie Rady Przybocznej.

Komisarz rządowy zwołał na środę wieczorem posiedzenie Rady przybocznej.

Równocześnie rozesłał rozporządzenie wojewody, dotyczące rozszerzenia kompetencji Rady przybocznej.

Z rozporządzenia tego wynika, że Rada przyboczna zgodnie z żądaniem naszej partji uzyskała głos stanowczy we wszystkich sprawach zarządzania majątkiem i finansami gminy.

Na posiedzenie zwołano tylko dotychczas zamianowanych radnych bez zapowiedzianych uzupełnień, wobec czego klub radnych PPS. w posiedzeniu tem nie weźmie udziału, tem więcej, że na porządku dziennym tego posiedzenia są sprawy organizacyjne (wybór różnych komisyj i delegacyj), co wobec zamierzonego powiększenia ilości radnych byłoby bezcelowe.

—:::—

Rozłam Stronnictwa Chrześcijańsko Nar.

POZNAŃ. 17. października. (A. W.) Klub Zachowawczy Pracy Państwowej, w Poznaniu, do którego należą niemal wszyscy członkowie Ch. N. poznańskiego wysłał do zarządu Stronnictwa Chrześcijańsko- Narodowego w Warszawie następujące pismo:

Klub Zachowawczy Pracy Państw. w Poznaniu stwierdza, że obecna polityka niektórych członków Klubu Parlamentarnego Ch. N., oraz pisma „Warszawianka“ niesłychanie konsolidację stronnictw zachow. utrudnia.

„Warszawianka“ wpaja w umysły swych czytelników przeświadczenie że stronnictwa zachowawcze dążą oportunistycznie do blokowania się z elementami radykalnymi, nie dbając o program zachowawczy i czystość swej linji politycznej. Zjazd w Dzikowie w oświetleniu „Warszawianki“ został przedstawiony jako samozwańcza impreza nie mająca znaczenia dla konsolidacji grup zachowawczych.

„Warszawianka“ stoi na stanowisku wrogiem w stosunku do rządu, nawołuje natomiast do szukania naprawy państwa przez ugrupowania t. zw. umiarkowane i narodowe, co wszyscy rozumieją jako apel do łączenia się ze Zw. Lud. Nar. względnie z obozem Wielkiej Polski przeciw rządowi. Tendencja ta sprzeczna jest ze stanowiskiem ogółu zachowawców.

Klub zachowawczy Pracy Państwowej, na walnem zebraniu odbytem w Poznaniu dnia 27. września r. b. polecił swemu Zarządowi oświadczyć Zarządowi Stronnictwa Ch. Nar., że Klub będzie zmuszony podjąć na terenie ziem zachodnich samodzielną akcję polityczną, jeżeli w najbliższym czasie stronnictwo Ch. N. nie stwierdzi jasno, że nie solidaryzuje się z dotychczasowym kierunkiem „Warszawianki“ i nie zawrze bloku wyborczego z pozostałemi grupami zachowawczemi w myśl deklaracji podpisanych w Poznaniu i Dzikowie, przez reprezentantów miarodajnych władz stron. Ch. N. Stan dzisiejszy paraliżuje organizowanie się zachowawców do wyborów — dalsze przewlekanie zawarcia bloku wyborczego Klub uważa za niedopuszczalne.

Zwycięstwo socjalistów w Pradze.

PRAGA. 17. października. (A. W.) Charakterystycznem znamieniem obecnych wyborów do rady miejskiej jest klęska stronnictwa narodowo- demokratycznego Kramarza. W Pradze podczas ubiegłych wyborów, stronnictwo to uzyskało 85.700 głosów, i było stronnictwem w mieście rządzącem. Obecnie czescy nar. demokr. zdobyli 70.500 głosów i stoją na 3 miejscu co do ilości głosów. Na czoło wybiło się obecnie stronnictwo socjalistyczne zdobywając 97 tysięcy głosów, co w porównaniu z 81.700 z r. 1923 jest poważnym sukcesem.

Na drugiem miejscu co do liczby głosów idą komuniści, na trzeciem narodowi- demokraci, na czwartem t. zw. czescy socjaliści. Klęskę nar. dem. przypisuje się tu powstaniu szeregu nowych stronnictw mieszczańskich, głównie partji Stranskyego i Strbnego.

Faszystowski blok mieszczański uzyskał 9.600 głosów. Obóz niemiecki podzielony na 4 stronnictwa uzyskał 18.300 głosów, t. j. o 2 tys. więcej, niż w czasie ub. wyborów. W nowej radzie miejskiej Pragi zasiadać będzie 54 zastępców stronnictw socjalistycznych różnych odłamów, oraz 46 zastępców stronnictw mieszczańskich. Socjaliści mają nieznaczną większość przy wyborach na prezydenta miasta. Niemcy odgrywać będą tu rolę języczka u wagi. Kandydatem na prezydenta miasta, jest członek najsilniejszego stronnictwa dr. Baxa.

Przed rozpoczęciem senzacyjnego procesu.

Morderca Petlury przed sądem.

PARYŻ. 17. 10. (Pat.). Zainteresowanie procesem zabójcy Petlury, Schwartzbarta, wzmaga się z każdym dniem, zwłaszcza w sferach zainteresowanych w zwycięstwie jednej z dwóch tez, które będą bronione podczas rozprawy. Znaczny odłam żydowskiej opinji publicznej gwałtownie szerzy pogląd, że Schwartzbart jest mścicielem krwi żydowskiej przelanej przez Petlurę. Organ komunistów „L'Humanite“ drukuje codziennie nowe opowiadania o pogromach na Ukrainie, rzekomo dokonywanych z rozkazu Petlury. Również dzienniki rosyjskie różnych odcieni zajmują wrogie stanowisko wobec Petlury. Organy lewicowe, jak „Poslednija Nowostji“ stają przytem na stanowisku obrońców Schwartzbarta, prawicowe zaś oskarżają Petlurę o chęć oderwania Ukrainy od Rosji i spółdziałanie w tym kierunku z Polską.

Sfery ukraińskie zwalczają rzucane na Petlurę oszczerstwa, ale jak widać, nierozporządzając odpowiedniemi ku temu środkami, wobec czego ich propaganda jest o wiele mniej skuteczna.

Z okazji procesu przybyło do Paryża bardzo wielu specjalnych korespondentów dzienników wszystkich niemal krajów, zwłaszcza pism angielskich i amerykańskich.

Po zamordowaniu posła albańskiego w Pradze.

Prasa jugosłowiańska żywo zareagowała na morderstwo praskie. Jedno z najpoczytniejszych pism białogrodzkich „Politika“ pisze: „Zabójca oświadczył, że przychodzi z Rzymu. Kilka tych słów znakomicie charakteryzuje dokonane przestępstwo. Kiedyś wszystko zło przychodziło na Bałkany z Wiednia, dziś przychodzi z Rzymu... Jugosławja jest przeszkodą dla Sofji i Protogorowa, dla Tirany i Achmeda beg Zogu, przedewszystkiem jest zaś PRZESZKODĄ DLA WŁOCH I MUSSOLINIEGO.

Dlatego też Włochy starają się zadusić Jugosławję w żelaznej obręczy, dlatego też chcą Włochy wyprowadzić kraj nasz z równowagi. Ale Jugosławja zawsze potrafiła dotychczas zachować zimną krew i z pewnością nie sprawi przeciwnikom swym tej radości, by miała ją stracić w decydującej chwili... Cona beg został zamordowany, ale ideja wolnej Albanji, jako też ideja wolności narodów bałkańskich żyją nadal. Jest rzeczą pewną, że ostatni czyn krwawej koalicji wrogów międzynarodowych osiągnie cel przeciwny, podobnie jak i Wiedeń nie osiągnął tego, do czego dążył. Tak samo, jak kiedyś sukcesy Wiednia, skończą się i obecne sukcesy katastrofą. Rzym, jak się zdaje, nie wyciągnął żadnej nauki z przykładu Wiednia.

—:::—

Niszczenie szkolnictwa polskiego na Litwie.

WILNO. 17. października. (Pat.) „Kurjer Wileński“ w uzupełnieniu coraz licznej napływających do Wilna wiadomości, w sprawie prześladowania szkolnictwa polskiego na Litwie, donosi:

W dniach ostatnich nadeszły na pogranicze polsko- litewskie wiadomości o nowych metodach walki władz litewskich ze szkolnictwem polskiem. Oto w szeregu miejscowości gdzie dzięki staraniom „Pochodni“ powstały powszechne szkoły polskie mieszczące się jak wiadomo w prywatnych lokalach, władze litewskie, zarządziły rekwizycję mieszkań, przyczem w pierwszym rzędzie, zostały zarekwirowane lokale szkół polskich.

Co mówił p Devey.

NOWY YORK. 17. października. (A. W.) W rozmowie z przedstawicielami „United Press“ b. sekretarz Stanu p. Dewey, naznaczony ostatnio na stanowisko doradcy finansowego rządu polskiego w związku z uzyskaniem pożyczki amerykańskiej, oświadczył, że uważa za wielki zaszczyt dla Ameryki, iż obywatel St. Zjednoczonych otrzymał propozycje rządu polskiego w sprawie tak odpowiedzialnego stanowiska. P. Dewey oświadczył, że zaproszenie rządu polskiego zamierza przyjąć, i że całej swej wiedzy i doświadczenia użyje, służąc sprawom szlachetnego narodu polskiego.

Starcie pomiędzy opozycjonistami a zwolennikami Stalina.

MOSKWA. 17. października. (A. W.) Donoszą z Leningradu, iż rozpoczęły się wczoraj obrady wszechzwiązkowego Centr. Komit. Partji Komunistycznej.

Przed rozpoczęciem obrad doszło na moskiewskim dworcu w Leningradzie do incydentu. W chwili przybycia na sesję opozycjonistów Trockiego i Jewdokima, gdy ten ostatni rozpoczął przemówienie skierowane przeciw obecnej polityce władz partyjnych zwolennicy Stalina rozpoczęli obstrukcję, przyczem pomiędzy opozycjonistami, a stalinowcami doszło do burzliwych starć.

Zażagnanie strejku górników w Zagłębiu Dąbrowskim.

WARSZAWA. 17. 10. (AW). Groźba strejku w Zagłębiu Dąbrowskiem — w związku z zatargiem o płace pomiędzy robotnikami i przemysłowcami — została zażegnana. Przemysłowcy podjęli w tej sprawie rokowania z robotnikami.

—:::—

WYSTĄPIENIE SEN. ORLISKIEGO Z Z. L. N.

WARSZAWA. 17. października. (A. W.) „Prz. Wiecz.“ donosi, że po 5- letniej przynależności do Z. L. N. sen. Orliński głosił wystąpienie z tej partji.

—:::—

SOCJALIŚCI GDAŃSCY DOMAGAJĄ SIĘ POROZUMIENIA Z POLSKĄ.

GDAŃSK. 17. października. (A. W.) Gdańska partja socjalistyczna, ogłosiła swój program wyborczy w którym żąda porozumienia z Polską na zasadzie istniejących traktatów.

—:::—

PROCES PRZECIW GEN. ROZWADOWSKIEMU ROZPOCZYNA SIĘ Z KOŃCEM B. M.

WARSZAWA. 17. paźdz. (A. W.) Rozprawa przeciw gen. Rozwadowskiemu ma się rozpocząć w końcu b. m. Przewodniczącym sądu ma być gen. brygady Bronisław Sikorski, znany z procesu gen. Żymierskiego.

—:::—

Drożyzna mieszkań w domach miejskich.

W nowych domach miejskich przy rogatce stryjskiej mieszkania złożone z jednego pokoju i kuchni kosztują po 80 zł. miesięcznie.

W programie budowy mieszkania te są pomyślane jako „robotnicze". Komorne jednak jest tak wysokie, że robotnik tam absolutnie mieszkać nie może. Jeżeli zważymy, że kwalifikowany robotnik przeciętnie nie zarabia więcej niż 200 do 250 zł. mies., a wielu zarabia znacznie mniej, to za mieszkanie 80 zł. żadną miarą płacić nie może.

Dla kogóż przeto są te „robotnicze mieszkania"? Lokatorzy tych magistrackich domów, ludzie ciężko na kawałek chleba pracujący nie są w możności płacenia wyznaczonych im czynszów, ale wszelkie zabiegi w kierunku ich obniżki pozostały dotąd bez rezultatu. Magistrat twierdzi, że wedle jego obliczenia, mieszkania te powinny kosztować po 125 zł mies. dlatego czynsze obecne nie mogą być obniżone.

Ale to twierdzenie magistratu jest wprost nieprawdopodobne i albo obliczenie jest fałszywe, albo koszta budowy są tak karygodnie wysokie że w innych należy pociągnąć do odpowiedzialności. W nowo budujących się domach prywatnych mieszkania nie są tak drogie, jak w magistracie, którego zadaniem i obowiązkiem jest dostarczenie mieszkań tanich.

Domagamy się rewizji tych czynszów, aby ludziom pracy udostępnić dach nad głową.

Oszuści w roli baronów-dziennikarzy
popełnili bigamię i zbiegli z posagiem.

W czerwcu b. r. zjawili się we Lwowie dwaj osobnicy, którzy przedstawiając się jako bracia baronowie Jan i Henryk Domańscy, uzyskali „posadę" akwizytorów tygodnika „Głos Polski". Pomimo, iż nie wiele pracowali w tym „zawodzie", ani też nie wiele zarabiali, bawili się jednak wesoło, przedstawiając się wszędzie jako dziennikarze.

Przy pomocy jakiegoś pokątnego stręczyciela małżeństw zaznajomili się z rodzinami posażnych panien zam. w jednem podlwowskiem miasteczku. Rodzicom i dziewczętom zaimponował tytuł barona, jakoteż zawód dziennikarza, to też z końcem lipca obaj Domańscy stanęli na ślubnym kobiercu.

Po hucznych weseliskach, rodzice, ekwipując córki do Lwowa, wypłacili zięciom przyrzeczone posagi w gotówce. Po przespanej nocy rano stwierdzono jednak nieobecność młodych małżonków. Gdy po dłuższych poszukiwaniach nie odszukano zaginionych na miejscu, rodzice wraz z córkami udali się gremjalnie do Lwowa, gdzie w dalszym ciągu kontynuowano poszukiwania, które trwały miesiącami. Młode bowiem małżonki żenowały się zrazu informować policję o swych zawodach. Gdy w końcu stracono zupełnie nadzieję na powrót „zaginionych" powiadomiono o tem policję.

Podczas śledztwa okazało się, że rzekomi Domańscy nie byli wcale braćmi. Starszy z nich Jan, jest synem urzędnika, zam. w Warszawie i nazywa się Jan Funkenstein, był już wielokrotnie karany i rodzina go się wyrzekła. W r. 1920 ożenił się on z pewną ubogą panienką w Warszawie, którą jednak wkrótce porzucił. Był on już poprzednio oskarżony w lwowskiej policji o dwużeństwo oraz poszukiwany przez sąd wojskowy w Warszawie.

Nazwiska jego kolegi nie zdołano ustalić. Stwierdzono jednak, że obaj grasowali w Sopotach i w Gdańsku, skąd przyjechali do Lwowa.

Zdaje się, że oszuści po otrzymaniu znaczniejszej gotówki po ślubie, „zwiali" zagranicę, aby spalić mosty za sobą. Nie długo jednak bujać będą na wolności, gdyż rozpisano za nimi listy gończe.

—:::—

6 miesięcy więzienia za usiłowane zranienie policjanta.

2-letni Dmytro Durbak należy do szajki znanych awanturników na Gródeckiem przedmieściu. Liczne kary za kradzieże, awantury, włóczęgostwo i t. p. oraz pozostawanie pod dozorem policyjnym, wyrobiły mu „murowaną" opinję wśród kamratów, to też cieszył się zaufaniem i przyjaźnią u elity kryminalistów tego przedmieścia. Godzien też był zaufania, o czem świadczy fakt następujący:

Przed rokiem, w sam dzień Bożego Narodzenia, przyjaciel jego Antoni Kiczma wywołał awanturę w stanie pijanym przed dworcem głównym. Gdy go posterunkowi odprowadzili do komisarjatu, Durbak uczuł wielką tęsknotę za kamratem. Gdy się przeto w towarzystwie Karoliny Sobolewskiej w ślad za nim. Policjanci nie wpuścili go jednak do wnętrza i polecili mu „spalić" się niezwłocznie. Durbak, przejęty wówczas wielką żałością, począł głośno wywnętrzać swe żale, czem wywołał zbiegowisko, wielce denerwujące posterunkowych. Gdy mu jeden z policjantów perswadował, aby poszedł gdzieś do znajomych i przy opłatku zalał robaka, Durbak wyjął wówczas z kieszeni nóż, dużych rozmiarów, który chciał utopić w sercu posterunkowego. Na szczęście nadbiegło na pomoc zaatakowanemu dwóch innych policjantów, którzy odebrali „majcher" awanturnikowi i odstawili go do aresztu.

Wczoraj na rozprawie Durbak twierdził, podobnie jak w śledztwie, że gdy w krytycznym dniu policja aresztowała jego przyjaciół Kiczmę i Prystajkę, z żalu postanowił przy pomocy noża pozbawić się życia. Nóż był jednak rzekomo tępy, dlatego zamiar ten spełzł na niczem.

Sędzia Szulisławski nie uwierzył jednak zapewnieniom Durbaka i zasądził go na 6 miesięcy ciężkiego więzienia.

Z sali sądowej.

4 LATA WIĘZIENIA ZA PODPALENIE DOMU.

18- letni Fedko Karin odpowiadał przed sądem za podpalenie domu Chaima Schindlera, w Werchracie.

Wczoraj po ukończeniu postępowania dowodowego przysięgli potwierdzili winę Karina, którego trybunał skazał na 4 lata ciężkiego i obostrzonego więzienia. Obrońca oskarżonego wniósł zażalenie nieważności. Rozprawie przewodniczył r. Antoniewicz.

—:::—

EKSCESY PAROBKÓW W DAWIDOWIE.

Dnia 13. czerwca ub. r. podczas festynu w Dawidowie powstała bójka pomiędzy parobkami, przyczem poturbowano ułana B. Chirowskiego. Policjanci usiłowali zlikwidować zajście., przyczem aresztowali jednego z awanturników. Parobcy stanęli jednak w obronie kolegi, i zajęli groźną postawę przeciw posterunkowym, którzy zmuszeni byli zrejterować do mieszkania, gdzie zostali formalnie oblężeni przez rozwydrzoną bandę. Powiadomiona o tem telefonicznie Komenda PP. we Lwowie, wysłała na „odsiecz" policjantów ze Lwowa, którzy opanowali ekscesy i aresztowali kilkunastu awanturników.

Dziesięciu z nich stanęło wczoraj przed wyrokującym trybunałem. Są to: Adam Jarosz, bracia Józef i Michał Jaremkowie, Piotr Fedyszyn, Antoni Tokarzewski, Michał Socha, Stanisław Kieczuła, Władysław Fedyszyn, Michał Kuryła i Piotr Zawieruski.

Wraz z nimi zasiedli na ławie oskarżonych Bronisław Duda, i Ludwik Gulewicz, którzy w Winnikach napadli i ciężko pobili Stanisława Czerepachę.

Rozprawa potrwa dwa dni z powodu powołania licznych świadków.

—:::—

5 LAT WIĘZIENIA ZA POSTRZELENIE.

Władysław Szczur był postrachem Zniesienia. Dnia 21. listopada ub. r. mając jakieś porachunki z Józefem Zielińskim, usiłował strzelić do niego z rewolweru. Zaatakowanemu pospieszyła rodzina Michała Kapuły, na pomoc i wspólnemi siłami odebrano mu rewolwer, który zdeponowano w policji.

Szczur postarał się jednak o inną „spluwę" i dnia 20. lipca b. r. strzałami zranił Piotra Krausa, który przez dłuższy czas przeleżał w szpitalu.

Wczoraj stanął Szczur przed wyrokującym trybunałem, przyczem został skazany na 5 lat ciężkiego więzienia.

Z dnia.
Ormiańskie święto.

Całe życie służył wiernie możnym tego świata. W roku 1913 organizował wielką kampanję biskupów polskich przeciwko projektowanej zmianie ordynacji wyborczej do galicyjskiego sejmu. Obawiał się, że masom ludowym wymierzoną zostanie bodaj cząstka sprawiedliwości.

W Polsce niepodległej obdarzonej „przekleństwem" demokracji wszedł do sejmu i znalazł się na ławach najskrajniejszej prawicy. Zachowywał się tak zapalczywie, że papieża zmusił do ingerencji. Zakazano mu dalszego kandydowania. Wrócił do domowych ormiańskich pieleszy. Ostatnio wsławił się tem, że przyłączył się do nagonki przeciwko jubileuszowi Bandurskiego. Bandurski patrjota jest solą w oku rzymskich i ormiańskich dygnitarzy.

W niedzielę zebrała się gromada dewotek, przyjechali endecy aż z Warszawy i urządzono mu jubileusz. Robiono wiele hałasu, starano się kreować go na wielkość narodową. Naprożno. Jubileusz biskupa Bandurskiego był dla Lwowa uroczystością, jubileusz Teodorowicza zainteresował tylko przyjaciół z endeckiego, reakcyjnego podwórka.

Udały lot przez Ocean do Ameryki.

PARYŻ. 17. października. Obaj lotnicy francuscy Coste i Le Brix, którzy po zatrzymaniu się w St. Louis (na afrykańskiem wybrzeżu zachodniem), wyruszyli w dalszą podróż przez ocean, przybyli do Pernambuco, portowego miasta w Brazylji.

JUTRO DEMONSTRACYJNY STREJK BANKOWCÓW.

WARSZAWA. 17. października. (A.W.) Jednodniowy demonstracyjny strejk urzędników bankowych odbędzie się w środę 19. b. m.

—:::—

NADUŻYCIA W WARSZAWSKIEJ KOMENDZIE UZUPEŁNIEŃ PRZED SĄDEM.

WARSZAWA. 17. paźdz. (A. W.) Dziś w wojskowym sądzie okr. rozpoczął się proces o nadużycia w Warszawskiej Powiatowej Komendzie Uzupełnień. Na ławie oskarżonych zasiedli: pułk. Lubański, major Wróblewski, chorąży Andraszkiewicz. Proces potrwa kilka tygodni

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE ZARZĄDU Komitetu dzielnicowego PPS. (Żółkiewskie) odbędzie się w środę 10. b. m. w lokalu Zw. Zaw. Rzeźników, o godz. 6. popołudniu.

DZIELNICA PPS. ŁYCZAKÓW — ZIELONA. Posiedzenie prezydjum dzielnicy odbędzie się w środę, 19. b. m. o godz. 7. wiecz. w lokalu Związku Kaflarzy, ul. Zielona l. 7.

KOMITET OBWODOWY PPS. dla Wsch. Małopolski, odbędzie swoje posiedzenie w niedzielę 30. paźdz. Na porządku dziennym sprawy b. ważne. Bliższe informacje w zaproszeniach imiennych.

SEKRETARJAT.

Strejk robotników grzebieniarskich we Lwowie.

W fabrykach grzebieniarskich we Lwowie panują od dawna stosunki plantatorskie. W firmie Keras, przy ul. Marcina 22, w firmie „Tauros" przy ul. Wybranowskiego i w firmie „Słoń" przy ul. Częstochowskiej, zarabiają mężczyźni od 3.20 do 4 zł., kobiety od 2 zł. do 2.50 dziennie. Rzecz prosta że z tych głodowych płac trudno wyżyć, a o przyodziewku na zimę nawet mowy nie ma.

Wobec katastrofalnego położenia robotnicy wnieśli memorjał z żądaniem podwyżki płac, a to o 80 proc. dla kobiet, a 60 proc. dla mężczyzn. Zażądano pozatem ścisłego przestrzegania 8-godzinnego dnia pracy.

Na wniesiony memorjał fabrykant firmy „Keras" odpowiedział prowokacją, wydalając 5 robotników za czternastką. Na tę prowokację robotnicy odpowiedzieli strejkiem i wysłaniem delegacji z zapytaniem o powód wydalenia tych pięciu towarzyszy pracy, skoro w tym czasie przyjmuje się nowych robotników.

Właściciel fabryki zagroził robotnikom, że wszystkich robotników oddali z miejsca, jeśli do 5-ciu minut nie wrócą do pracy, i zapowiedział, że tylko ci będą mogli zostać, którzy będą pracować od 7-mej rano do 10 wieczór.

Na te bezczelne propozycje fabrykanta, domagające się stanowczo baczniejszej uwagi inspektora pracy, robotnicy uchwalili strejk. Strejk rozpoczął się 14. października o godz. 11.30. Dla solidarności i poparcia wspólnych żądań stanęli do strejku robotnicy z fabryki „Słoń" i „Tauros".

Na skutek nieludzkiego zachowania się fabrykanta, strejkuje 150 ludzi. Tą drogą zwracają się oni do związków zawodowych z prośbą o poparcie ich walki o omijanie wspomnianych fabryk i nieprzyjmowanie w nich pracy.

Jak się przedstawia stan bezrobocia w Polsce.

Niewystarczająca pomoc funduszu bezrobocia.

Dyrektor funduszu bezrobocia udzielił współpracownikowi „Robotnika" informacji o działalności tej instytucji:

— Czemu należy przypisać wprowadzone ograniczenia z prawa korzystania z zasiłków Funduszu Bezrobocia?

— Rząd wprowadził — odpowiada p. Kmita — specjalnem rozporządzeniem ograniczenia co do czasu korzystania z zasiłków od 1. sierpnia r. b. Postanowiono znieść zasiłki dla tych, którzy korzystali z nich dłużej, niż rok. W ten sposób

KILKANAŚCIE TYSIĘCY OSÓB STRACIŁO PRAWO DO ZAPOMOG Z FUNDUSZU BEZROBOCIA.

Dotknęło to samotnych i żonatych bezdzietnych.

— Więc Rząd nie udziela im żadnej pomocy?

— Owszem, Rząd dla ratowania ich od śmierci (?!!) przydziela niektórym województwom po kilkanaście tysięcy (!). Natomiast, wobec braku ustawy o ubezpieczeniu emerytalnem,

STARSI BEZROBOTNI INWALIDZI I EMERYCI PRACY ZNAJDUJĄ SIĘ W BARDZO KRYTYCZNEJ SYTUACJI.

— Posłowie socjalistyczni robią, co mogą, aby przyspieszyć wprowadzenie tej ustawy, Ale tu „siła wyższa" stoi na przeszkodzie.

— Czy władze zamierzają stosować jakieś środki, aby zmusić przemysłowców do zatrudnienia większej ilości pracowników?

— Tak jest. Rozporządzeniem z 8. września r. b. Rząd dla zachęcenia przemysłowców do zatrudnienia bezrobotnych, obiecał kredyty tym przemysłowcom, którzy zatrudniali w dn. 1. kwietnia 1927 r. przynajmniej 50 osób i którzy od tego czasu powiększyli liczbę pracujących o 25 proc. W wyjątkowych wypadkach mogą korzystać z tych kredytów również nowozałożone zakłady, zatrudniające conajmniej 50 osób.

— Obecnie wraca z Niemiec 70.000 robotników sezonowych, których większość pozostanie bez zajęcia. Czy władze przedsięwzięły jakieś kroki, aby zabezpieczyć ich przed skrajną nędzą?

— Jak wiadomo, są to w olbrzymiej większości robotnicy rolni, a ta kategorja nie korzysta z zasiłków Funduszu Bezrobocia.

—Więc ci ludzie zwiększą tylko szeregi głodnych nędzarzy?

— W tym wypadku jesteśmy bezradni. Musimy być posłuszni ustawie.

— Jaki jest stan bezrobocia w kraju?

— Ogólna ilość zarejestrowanych bezrobotnych we wrześniu

WYNOSIŁA OKOŁO 130 TYS.

(oprócz bezrobotnych rolnych, służby domowej i masy innych — przyp. sprawozdawcy) w tem 23 tysięcy górników, 19 tys. pracowników umysłowych, 16.700 włókniarzy, 10.500 metalowców, 5.500 budowlanych, 3.400 hutników metalowych, 800 hutników szkła, reszta około 70 tys. pracowników różnych zawodów. Z tych 130 tys. pobiera zapomogi 58 tys. bezrobotnych. Pozatem częściowo zatrudnionych t. zn. mniej, niż 6 dni tygodniowo, było 23.245 rob.

— Czy sytuacja ulega jakimś zmianom?

— Owszem. Bezrobocie zmniejszyło się w włókiennictwie o 1.800 rob., budowlanych bez pracy ubyło 324, górników 325.

Pogorszenie nastąpiło w przemyśle naftowym (Drohobycz, Krosno, Borysław), węglowym (Zagłębie Dąbrowskie) i na Śląsku. Prócz tego, zbliżamy się do sezonu martwego w budownictwie z powodu nadchodzącej zimy.

:::—

Z sali teatralnej.

W momencie swego powstania, operetka bynajmniej nie należała do utworów niższego gatunku. Treść jej była zawsze żywa, wesoła, czasem nawet frywolna, niekiedy satyryczna, muzyka lekka, łatwo uchwytna. Skrzące dowcipem, zręcznie wyzyskujące grę słów djalogi oddzielały poszczególne numery operetki. Śpiewne arje, proste piosenki z kupletami z niewyszukanem towarzyszeniem orkiestry, mimo wszystko miały zawsze jakiś sens i znaczenie. Żywą zazwyczaj akcję podnosiły tańce. Najważniejszy czynnik muzyczny stanowiły chóry. Ujęta w takie ramy, rozwijała się operetka bardzo szybko i w końcu XIX wieku osiągnęła szczyt rozwoju. Dzieła z owego okresu stanowią po dzień dzisiejszy żelazny repertuar lekkiej muzyki jak, Piękna Helena, Orfeusz w piekle, Offenbacha, Dzwony kornewilskie Planqueta i t. d. Wiek XX snowi rozkład do operetki: muzyka staje się banalną i pospolitą. Tańce coraz bardziej zabierają miejsca, wypierając właściwą akcję. Humor ustępuje na rzecz sentymentalizmu albo kabaretowego nastroju. Punktem ciężkości stają się czynniki zewnętrzne: malownicze dekoracje, gra świateł i barw, przepych strojów. Nietylko niema mowy o pięknej muzyce, o śpiewnych melodjach Offenbacha, Straussa, ale wogóle przestaje się muzykę traktować jako niezbędny łącznik całości.

Od tego typu zniekształconej operetki nie o wiele odbiegła ostatnio wystawiona nową trzyaktowa operetka Waltera Bromme'a „Najpiękniejsza z kobiet". Treść libretta spółki — Ryszard Kessler i Willi Steinberger — sprowadza się do kilku luźnych, niczem niepowiązanych sytuacji mniej lub więcej wesołych: niema w niem ani bezpośredniego humoru, ani temperamentu subtelnej satyry, a muzyka, sprowadzona do bardzo skromnych rozmiarów ani emocjonuje, ani zaciekawia. A jednak, a jednak „Najpiękniejsza z kobiet" cieszy się powodzeniem i wywołuje salwy śmiechu przez cały ciąg wieczoru. Czy to suggestja tytułu? W pewnej mierze tak, bo któż nie pragnie poznać i rozstrzygać o efektach rekordu piękności? Z sprytnym tytułem wiąże się zręczna robota, więc mimo braku dobrej muzyki, mimo łańcucha reminiscencji z dawnych operetek wiedeńskich, rzecz się podoba. W znacznej mierze jest to zasługa głównych partnerów — p. Korabianki, p. Szoslanda i p. Dembowskiego — w roli księcia Jerzego i zarazem reżysera całości. P. Korabianka oprócz czarującego wprost wdzięku, posiada miły głosik i wiele zmysłu aktorskiego, z łatwością też przechodzi z roli naiwnej „debiutantki" do roli groźnej apaszki. Aktorskie zdolności p. Szoslanda (książe Joachim) mieliśmy wielokrotnie sposobność poznać w rolach komedjowych: grę jego cechuje zawsze artystyczny umiar i wykwintny humor. Świeżo zaangażowany p. Dembowski dowiódł, że potrafi zaważyć na losach operetki i jako reżyser i jako dobry tenor, powinien tylko pokonać znieruchomienia twarzy. Dobrze się też zaprezentowała p. Rylska (Molly), choć brak jej bezpośredniości w grze i ruchach. Doskonałe warunki głosowe posiada p. Ruszkowski, byłoby jednak wskazane opanowanie „temperamentu". Inspicjent — (p. Kopczyński) i dyrektor — (p. Kowalski) wydobyli maximum humoru z swych ról. Ewolucje taneczne pomysłu p. Ciesielskiego nie należały do najestetyczniejszych. To samo da się powiedzieć o „wyobrażeniu" strojów pań z corps de ballet i p. Rylskiej na „przedstawieniu".

Nowe dekoracje p. Balka, zwłaszcza perspektywa ogrodu i barwne „piekiełko" przyczyniły się bardzo do podniesienia artystycznej całości.

Strona muzyczna pod batutą p. Wojnarowicza wypadła bardzo dobrze.

Cukrowa „hojność" pań z baletu pod egidą p. Korabianki dla wielu była miłem intermezzem.

A. S. Z.

Granica.

Nie troszcząc się o swe znaczenie, płynie spokojnie rzeczka. Tak, ona zupełnie nie zdaje sobie sprawy z tego co znaczy. To jest rzeczka graniczna. Nic nie wskazywałoby na jej znaczenie nie zwróciłoby się nawet uwagi na krajobraz nadbrzeżny, gdyby nie to, że z jednej i drugiej strony stoją budynki celne i strażnice żandarmerji, mające różne napisy i napełnione urzędnikami w rozmaitych mundurach.

Ale cóż z tego? Domy i z jednej i z drugiej strony są zupełnie tak samo zbudowane, mieszkańcy ich mówią tym samym językiem, troszczą się o jednakowy po obu stronach nędzny zarobek odczuwają te same radości.

Mieszkańcy obu brzegów rzeczki, obu pogranicznych miejscowości, są zdawna zaprzyjaźnieni między sobą. Przechodzą często poprzez rzeczkę do roboty i otrzymują zapłatę w walucie sąsiedniego kraju. Prawie wszystkie rodziny mieszkające nad granicą są spokrewnione ze sobą. Córki wychodzą za mąż za mieszkańców z poza rzeki, synowie biorą żony z pośród tamtejszych; ten i ów ma rodzeństwo, rodziców lub dzieci w sąsiednim państwie.

Cóż więc znaczy ta granica, chociaż dzieli ona jeden i ten sam naród, dzieli rodziny? Czyż nie nie znaczy? Pograniczni mieszkańcy czują się tak ściśle między sobą związani, jakby żadnej granicy nie było.

Ale gdy w pewnym momencie nadchodzi wojna, wtedy granica staje się okrutnie rzeczywistą! Wtedy nagle przyjaciel względem przyjaciela, syn względem ojca, brat względem brata stać się musi wrogiem, musi do niego strzelać, tylko dlatego, że mieszka on z drugiej strony rzeczki. Wiecie więc teraz, co to jest zagranica?

W jakiemś innem miejscu granicą jest szczyt górski, w innem znów — ulica albo wprost sztucznie wymyślona linja. Wtedy mieszkańcy obu stron tej sztucznie wymyślonej linji, w razie wojny, muszą nawzajem uważać się za wrogów i walczyć z sobą.

Jednak, czy ta rzeczka, czy szczyt górski, czy też zmyślona linja — granica zawsze jest sztuczną, nietylko wtedy, gdy dzieli naród pomiędzy sobą, ale nawet wtedy, gdy dwa różne narody od siebie oddziela. Przecież robotnicy z obu stron granicznej linji mają zawsze — nawet wtedy, gdy mówią innym językiem — te same smutki i cierpienia, te same radości. Więc cóż za znaczenie mogą mieć dla nich granice?

Musi jednak przyjść dzień, kiedy nie będzie już żadnych granic — wtedy, gdy wszyscy robotnicy zrozumieją, co to jest granica.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 18 października

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Wtorek o g. 7'30 wiecz. I. Koncert symfoniczny.

Wtorek, o godz. 8. wiecz. „Koncert symfoniczny“.

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Głuszec“.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Fedora“.

—:::—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Wtorek o godz. 7'30 wiecz. „Jej Chłopczyk“.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Jej chłopczyk“.

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Najpiękniejsza z kobiet“

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Najpiękniejsza z kobiet“.

—:::—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

—:::—

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Piątek, 21. października: Jarosław Kocian, skrzypek.

Wtorek, 25. października: Stanisława Korwin-Szymanowska, Wieczór pieśni.

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

KOPERNIK — MARYSIENKA: „Niebezpieczny kochanek“.

APOLLO: „Kochaj mnie a świat będzie moim“.

PALACE: „Świat w płomieniach“.

LEW: „Świat w płomieniach“.

CHIMERA: „Trędowata“.

FATAMORGANA: „Królewicz fiołków“.

CASINO „Narzeczony z Dancingu“ z Coolin Moore.

—:::—

TEATR WIELKI występuje dziś z inauguracyjnym koncertem. Program rozpoczyna pianista p. Józef Turczyński wykonaniem koncertu fort. Ludomira Różyckiego. Początek produkcji będzie punktualnie o godzinie 8-mej. W drugiej części połączone orkiestry teatrów miejskich wykonają: poemat symf. M. Karłowicza „Odwieczna pieśń“ oraz rzadko słyszaną wspaniałą symfonję Czajkowskiego F-moll, Nr. IV. Na koncert obowiązują ceny miejsc dramatu, z uwzględnieniem wszystkich zniżek.

„GŁUSZEC“, komedja Stefana Krzywoszewskiego, wchodzi jutro, w środę, 19. b. m. na repertuar Teatru Wielkiego. W środowej premierze biorą udział w dwu rolach głównych pp.: Zaklicka i Strachocki, drugą parę tworzą pp.: Irena Trapszo i Gutner, oraz pp.: Kwiatkiewiczowa, Rowińska, Żelichowska, Dobrzański, Dąbrowski, Brochwicz. Reżyserja J. Strachockiego.

„KSIĄŻĘ NIEZŁOMNY“ W PRZEMYŚLU. Wspaniały dramat — misterjum Słowackiego- Calderona wystawia Teatr lwowski w Przemyślu — w Teatrze Polskim na Zasaniu w czwartek 20. b. m.

JAROSŁAW KOCIAN, słynny skrzypek czeski przybędzie po kilkuletniej przerwie na koncert do Lwowa, który się odbędzie w piątek, 21. b. m. Świetny wirtuoz wykona program obejmujący koncerty Mozarta i Dvoraka, fantazję Sarasatego, oraz późniejsze utwory Suka.

WIECZÓR PIEŚNI STANISŁAWY KORWIN- SZYMANOWSKIEJ odbędzie się we wtorek 25. b. m. W programie utwory dotychczas przez znakomitą artystkę we Lwowie nie spiewane.

LEKTOR JĘZYKA CZESKIEGO Dr. Agathon Konir, rozpocznie wykłady języka czeskiego i literatury czechosłowackiej na tut. Uniwersytecie.

KONSULAT REP. CZECHOSŁOWACKIEJ we Lwowie komunikuje, iż dnia 28. października, Konsulat nie będzie urzędował z powodu święta państwowego.

NIELETNIA DESPERATKA. 17- letnia Marja R. zam. przy rodzicach w realności przy Starym Rynku l. 13, usiłowała onegdaj struć się przy pomocy jodyny. Zawezwane Pogotowie rat. przepłukało jej żołądek, poczem pozostawiono ją w opiece domowej. Powodu zamachu samobójczego desperatka nie chciała podać.

ŚCIGANIE PIEKARZY O ZŁĄ WAGĘ PIECZYWA. Wczoraj między godziną 4 a 7 rano policja urządziła rewizje po piekarniach, przyczem w każdej piekarni ważono chleb, celem stwierdzenia czy bochenki posiadają przepisaną wagę. Władze wydały zarządzenia, aby chleb był wypiekany z 65 proc. mąki. Na razie piekarze przeważnie używają do wypieku mąkę z dawnych zapasów, którą częściowo mieszają z mąką ciemniejszą. Wobec tego domagają się oni wyższej kalkulacji cen niż je ustanowiono taryfą. W tym celu ma się udać delegacja piekarzy do komisarza p. Strzeleckiego.

Tu jednak dodamy, że w Krakowie chleb jest tańszy o 1 grosz, niż we Lwowie. Wobec tego, należy raczej pomyśleć o zniżce, a nie o zwyżce cen chleba.

WYJAŚNIENIE. Michał Łucyszyn, zatrudniony w „Prasie“ podaje, że nie jest identyczny z osobnikiem tego samego nazwiska, którego policja przytrzymała onegdaj za włóczęgostwo.

OKRADZENIE KASY PRZY UL. GOŁĄBA. Nieznani osobnicy włamali się wczoraj w nocy do biur firmy Zygmunta Rodakowskiego przy ul. Gołąba l. 15, gdzie po rozbiciu dużej kasy wertheimowskiej skradli w gotówce 2.000 zł. Złodzieje nie pozostawili za sobą żadnych śladów, co świadczy, iż byli to wytrawni mistrze w swej „sztuce“.

KRWAWE PORACHUNKI. Do szpitala przywieziono Michała Certę, z Malechowa, którego zmasakrował nożem Dmytro Cipa, zam. w Zboiskach.

W Sobierzynie, pow. krośnieńskiego, podczas zabawy tanecznej parobek Feliks Krzysztyniak zagnetem, zabił swego brata Antoniego. Bratobójcę aresztowała policja.

Z RUBRYKI BEZ KOŃCA. Maurycy Wiszelthier doniósł policji, że jacyś osobnicy włamali się do jego sklepu przy ul. Łyczakowskiej l. 24., skąd skradli większą ilość towarów spożywczych ogólnej wartości 686 zł. i 60 gr.

Nieznani osobnicy włamali się do mieszkania Bolesława Ostrowskiego w Rynku l. 14, skąd skradli płaszcz, wartości 200 zł. przyczem wyrządzili szkodę przez wyrwanie zamków w kwocie 100 zł.

18- letni Michał Kmiciński, zam. w Żelowie, postanowił zabawić się nieco we Lwowie. Aby zdobyć na ten cel gotówkę skradł 6 kur na szkodę pa-rocha w Domażyrze, spakował je do worka i wybrał się w drogę. Pomimo, iż było to w nocy ujrzał go posterunkowy w ul. Janowskiej, oswobodził kokoszki z ciężkiej opresji, Kmicińskiego, zaś zamknął do „kojca“ to jest do aresztu.

Z wagonu, stojącego koło karuzeli w ul. Słonecznej, skradziono aparat fotograficzny i kasetę żelazną, zawierającą 200 zł.

Marja Kuryłowa, doniosła policji, że w czasie jazdy tramwajem skradziono jej z kieszeni 500 zł.

DOLARY, płacono wczoraj w wolnym obrocie 8.90 zł.

—:::—

ANGIELSKIE CZASOPISMO poświęcone estetyce pisze: Utajona siła, elastyczność i wdzięk swobody, oto są żądania, jakie współczesność wymaga od ludzkiego ciała, zarówno męskiego jak i kobiecego. Chód modnej kobiety musi być silny, elastyczny i zgrabny. Warunkiem takiego chodu, jest odpowiednie obuwie. Moda tym razem rozsądnie przychyla się do żądań estetyki i hygieny i wymaga jako uzupełnienia eleganckiego obuwia, gumowych obcasów.

—:::—

Sytuacja strejkowa w Banku Dyskontowym Warszawskim.

W gazetach warszawskich pojawiały się w ostatnich dniach notatki, jakoby Dyrekcja Banku Dyskontowego skłonną była do rozpoczęcia bezpośrednich pertraktacji z urzędnikami, celem likwidacji trwającego już cztery tygodnie strejku. Urzędnicy pragnąc jeszcze raz wykazać swoją dobrą wolę w kierunku zakończenia zatargu, poczynili krok zmierzający do osiągnięcia bezpośredniego kontaktu z dyrekcją banku.

W tym celu udali się w sobotę, dnia 15. b. m. dwaj przedstawiciele urzędników a mianowicie jeden delegat z Warszawy i jeden ze Lwowa do dyrekcji banku w Warszawie.

O godzinie 11-tej delegaci zostali przyjęci w zastępstwie nieobecnego prezesa dyrekcji przez p. dyrektora Mikuleckiego, któremu odczytali następujące oświadczenie.

„Urzędnicy Banku wstrzymali się od pracy na skutek przeświadczenia, że Dyrekcja odkłada ad infinitum bardzo aktualną sprawę poprawy bytu. Strejk trwa 4-ty tydzień i godzi w żywotne interesy instytucji, do której urzędnicy są przywiązani i wobec tego nie chcą dopuścić do niszczenia swego warsztatu pracy.

Ponieważ doszły nas wiadomości, że Dyrekcja pragnie zakończyć zatarg, urzędnicy zwracają się z zapytaniem, czy Dyrekcja jest skłonna do rozpoczęcia bezpośrednich pertraktacji z urzędnikami.

Po wysłuchaniu tego oświadczenia, oznajmił p. dyrektor Mikulecki delegacji, że odpowiedź Dyrekcji Banku zakomunikowaną zostanie o godz. 1-szej popołudniu.

W oznaczonej godzinie przyjął delegację p. prezes Heilperin, któremu odczytano powyższe oświadczenie.

P. prezes Heilperin zakomunikował delegacji, że Dyrekcja Banku za strejkującymi pracownikami pertraktować nie będzie, gdyż związana jest uchwałą Zarządu Banku, tj. pełnej Dyrekcji. Na zapytanie delegacji, czy stanowisko Dyrekcji się nie zmieniło, odpowiedział p. prezes Heilperin: „dotychczas — nie“.

Wobec tego, że urzędnicy raz jeszcze stwierdzili gotowość ugodowej likwidacji strejku, winę i odpowiedzialność za przedłużanie strejku spada wyłącznie na Dyrekcję Banku.

Uroczystość otwarcia Domu Robotniczego w Wadowicach.

W niedzielę 9. bm. odbyła się w Wadowicach uroczystość otwarcia „Domu Robotniczego“, który powstał w ciągu jednego roku, dzięki pracy i ofiarności miejscowych robotników i pomocy otrzymanej w formie pożyczki ze strony tow. dr. Grossa, dyrektora Pow. Zw. Gospodarczego w Białej.

Tow. poseł Czapiński podniósł znaczenie twórcze Domów Robotniczych, które powinne być twierdzami, skąd proletarjat broni swych interesów, balerjami artylerji robotniczej, ostrzeliwującej ustrój kapitalistyczny i kuźnią oświaty, wykuwającą lepszą przyszłość dla robotników. W ten sposób pojęte zadanie Domu Robotniczego stanie się prawdziwem błogosławieństwem dla całej klasy pracującej, stanie się ośrodkiem kultury robotniczej. W Domu Robotniczym, jak przy ognisku rodzinnem powinien się skupić robotnik, inteligent, chłop małorolny i bezrolny, ożywieni wszyscy jedną myślą: urzeczywistnienia ustroju równości i sprawiedliwości ustroju socjalistycznego.

Przemawiał następnie szereg mówców, a w antraktach odbywały się produkcje muzyczno - wokalne.

Ze zgromadzenia w Stryju.

W ubiegłą sobotę odbyło się zgromadzenie połne członków PPS. organizacji stryjskiej. O sytuacji politycznej i gospodarczej referowali posłowie tow.: HAUSNER i OKTAWIEC, poczem omówiono również wewnętrzne stosunki w Partji.

W rezultacie po trzygodzinnej dyskusji uchwalono zaufanie dla związku. posłów, jakoteż dla Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS.

Organ Powszechnej Wystawy Kraj. w Poznaniu.

Ukazał się ostatnio Nr. 1 „Echa Powszechnej Wystawy Krajowej“, oficjalny organ Wystawy Powszechnej 1929 r.

Na wstępie pisma widnieje autograf Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego, zachęcającego wszystkie produkujące czynniki do wzięcia jaknajszerszego udziału w urządzeniu Wystawy wedle swych sił i możności“. Dalej następuje artykuł wstępny od wydawnictwa i redakcji, która zapowiada współpracownictwo z „Echem“ przeszło stu korespondentów, jako czołowych reprezentantów świata gospodarczego, naukowego, kultury, sztuki i t. p. w kraju i zagranicą.

W dalszym ciągu przynosi „Echo“ szereg artykułów: St. Wachowiaka, naczelnego Dyrektora Powszechnej Wystawy Krajowej, inż. Zygmunta Słomińskiego, prezydenta m. stoł. Warszawy, wiceministra dra K. Bertoniego, p. J. Warchałowskiego i t. d.

Cena jednego egzemplarza wynosi 1 zł. Przedpłatę przyjmuje Administracja „Echa“ Poznań, ul. Grunwaldzka 22.

Ze sportu.

MISTRZOSTWA POLSKIEJ LIGI.

HASMONEA — WISŁA 2 : 2 (1 : 1). Jakkolwiek drużyna krakowska przewyższała tutejszych technicznie i kombinacyjnie, to jednak brak zapału i energji u poszczególnych graczy uniemożliwił Wiśle zwycięstwo. Pewność zdobytego mistrzostwa spowodowała w Wiśle zanik woli powiększenia punków, stąd też wszelkie akcje, zwłaszcza napadu, jakkolwiek w polu kombinacyjnie dobre, nie miały odpowiedniego wykończenia, tak że bramkarz Hasmonei mało miał zajęcia. Hasmonea natomiast wykazała dużą ambicję i godnie stawiła opór mistrzowi, który o mało nie przegrał zawodów, bowiem Hasmonea na cztery minut przed końcem prowadziła 2 : 1, w którym to czasie dopiero udaje się Czulakowi wyrównać. Wynik należy uważać za duży sukces Hasmonei. Widzów około 3.000, sędziował bez zarzutu p. Przeworski z Warszawy.

KATOWICE: WARTA — I. F. C. 5 : 1 (3 : 0.) W 7 minucie zeszedł obrońca Pohl z powodu kontuzji z boiska, tak, że I. F. C. grał w dziewiątkę. Mimoto sukces Warty duży. Bramki zdobyli Przybysz (2) Staliński, Szerfke i Radojewski, dla I., F. C. Dittrer. Sędziował p. Rettig.

WARSZAWA: LEGJA — RUCH 1 : 1 (1 : 0). Dla Legji zdobył bramkę Ciszewski dla Ruchu Frost. Sędziował p. Ziemiański.

KRAKÓW: Ł. K. S. — JUTRZENKA 2 : 2 (2 : 0). Gra mało sportowa, brutalna, sędzia p. Dacowski musiał wykluczyć kilku graczy, tak, że pod koniec Łodzianie grali w 8, Jutrzenka w 9 graczy.

ŁŁÓDŹ: TURYŚCI — POLONIA 1 : 0 (1 : 0).

CZARNI I. — UKRAINA 4:0 (1:0).

Czarni w pełnym składzie z Drapałą na bramce. Ukraina bez Murskiego, którego brak był na każdem miejscu. Przez pewien czas gra otwarta. W 20' strzela Chmielowski w prawy słup, odbitą zaś piłkę główkuje do siatki Nastula. Czarni grają lekceważąco, co też mści się uzyskaniem tylko jednej bramki w pierwszej połowie. Po zmianie lekka przewaga Ukrainy, ale na krótko, już w 8' drugą bramkę strzela Chmielowski, w 15' zaś trzecią Nastula. — Ukraina z całą werwą dąży do uzyskania honorowej bramki. Czarni poczynają grać nerwami, nie chcąc zejść z boiska jako zwycięzcy tylko trzech bramek. Po wysiłkach w ostatniej minucie strzela Sawka czwartą bramkę. Rogów 5:3 dla Czarnych. Sędziował b. dobrze p. Stocki. Widzów około 500.

—:::—

KRAKÓW: POGOŃ — CRACOVIA 2 : 2 (1 : 1). Pogoń w komplecie, Cracovia w drugiej połowie po kontuzji Kubińskiego i Ptaka z 2 rezerwowymi. W 22' zdobywa Gintel głową pierwszą bramkę dla swych barw. W 35' wyrównuje Kuchar. Po przerwie w 9' z podania Szabakiewicza zdobywa Kuchar z kilku metrów 2 bramkę, w 15' wyrównuje je Gintel. Cracovia uzyskuje przewagę, w 41' dyktuje sędzia za „rękę" Giebartowskiego rzut karny przeciw Pogoni, co wywołało u graczy Pogoni agresywne zachowanie się graczy przeciw sędziemu, który przestraszony odgwizdał zawody. Tem niesportowem zachowaniem się, Pogoń jako były mistrz nie dała dobrego przykładu innym drużynom.

—:::—

Stan mistrzostw: 1) Wisła, 2) I. F. C. 3) Pogoń, 4) Warta, 5) Turyści, 6) Legja, 7) Ł. K. S., 8) T. K. S. 9) Ruch, 10) Hasmonea, 11) Czarni) 12) Polonia, 13) Warszawianka, 14) Jutrzenka.

—:::—

Komunikaty

ODCZYT na temat: „Dyktatura a demokracja", odbędzie się we wtorek, 18. b. m. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu Org. Młodz. TUR. Rynek l. 8.

—:::—

POLSKIE TOW. PRZYRODNIKÓW IM. KOPERNIKA. Posiedzenie naukowe odbędzie się we wtorek dnia 18. b. m. o godz. 18. w Instytucie Geologicznym Uniwe. J. K. ul. Długosza l. 8. z porządkiem dziennym: Odczyt Dr. M. Kamieńskiego: Tufy wulkaniczne w Berestowcu.

Dr. K. Smulikowskiego: Sprawozdanie ze zjazdu assocjacji karpackiej w Rumunji.

—:::—

× „KURS ARANŻERÓW WYSTAW SKLEPOWYCH I KURS DLA AGENTÓW HANDLOWYCH". Dnia 12. b. m. odbyła się w Izbie handlowej i przemysłowej konferencja mająca na celu omówić potrzebę i ustalić program kursów dokształcających przeznaczonych dla sfer kupieckich, a mianowicie kursu aranżerów wystaw sklepowych i kursu dla agentów handlowych. Na konferencji ustalono programy powyższych kursów. Kurs dla aranżerów sklepowych ma rozpocząć się jeszcze w październiku b. r. i będzie trwał 7 tygodni. Zadaniem tego kursu jest zaznajomić pracowników handlowych z nowemi formami i sposobami urządzania wystaw sklepowych i przyczynić się do podniesienia ich wyglądu.

Kurs dla agentów handlowych, który będzie urządzony po Nowym Roku ma na celu przyswoić im konieczne wiadomości teoretyczne i praktyczne w zakresie specjalnie przystosowanym do potrzeb tego zawodu.

—:::—

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd. Lwów. ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.